

Atak pomidorów zabójców

2023-10-27



Czyli: Większe pomidory, to większa pizza.

Mycie naczyń może zaskoczyć. Pewna pani myjąca naczynia zauważa wytaczającego się z odpływu w zlewie... pomidora. Całego. Nie dość, że nie wiadomo jak się tam znalazł, dlaczego jest cały, to jeszcze... coś bełkocze. Pomidor, nie pani. Pomidor wyskakuje ze zlewu i zbliża się do coraz bardziej spanikowanej kobiety. Panika niewiele jej daje, po chwili jest nieżywa. Po mordercy nie ma śladu. Nie ma śladów broni, motywu, nie ma mordercy. Prowadzący śledztwo, szybko odkrywa fakt, że kobieta nie jest pokryta krwią, a sokiem pomidorowym!

Nie jest to jedyna ofiara, z kraju płyną zadziwiające wiadomości o śmierci wielu osób. Wystarczy łyk soku pomidorowego, aby paść trupem przy obiedzie. Inne (pomidory) uciekają z ogródków, aby siać chaos i zniszczenie w okolicy, zjadając mieszkańców. Pomidory potrafią nawet zestrzelić, czy spomidorzyć (spomidorować?)... helikopter. Ludzie mimo to walczą, próbowali wielu metod, chemia, kule. Niestety, nic nie działa na pomidory.

Prezydent chce śledztwa, najlepiej utajonego, aby ludzie się nie dowiedzieli (wcześniejsza scena z płynącymi z radia informacjami o dziwnych wydarzeniach przestała chyba mieć dla twórców znaczenie). Śledztwem ma dowodzić ktoś, kogo nikt nie zna. To Mason Dixon (David Miller), niepracujący od czasu incydentu w Zatoce Świń.

Śledztwu będzie się przypatrywał sekretarz prezydenta Jim Richardson (George Wilson), ma ku temu niebywałe kwalifikacje – ma ogródek. Na pomoc ludzkości przyjdzie nauka i wojsko. Dodatkowo Mason nie będzie sam, może liczyć na pomoc swojego oddziału – mistrza kamuflażu Sama Smitha (Gary Smith), mistrzyni pływania Gretty Attenbaum (Benita Barton), Grag Colburn (Steve Cates) to mistrz nurkowania (jest już w kamizelce ratunkowej). Ostatni członek oddziału, por. Finletter (J. Stephen

Peace) kończy właśnie misję i dołączy później.

O sprawie dowiaduje(?) się prasa.

„**Atak pomidorów zabójców**” to wbrew pozorom nie horror. Ten gatunek jest tak odległy od niego, jak dokument policyjny od „[Nagiej broni](#)”. Nie ma ani jednej sceny, która mogłaby przestraszyć. Sceny z pomidorami i ich atakami są zbyt groteskowe, aby mogły przerażać. Nawet jak na film zerka dziecko.

Film udaje horror, z początku plansza tytułowa ma siał grozę wśród widzów, ale muzyka trochę w tym przeszkadza, a raczej prostuje zwoje w mózgu, jest jednak w klimacie i temacie filmu. Tu wychodzi inne oblicze filmu, komedia. Jak inaczej można go nazwać, kiedy na planszach tytułowych, jest jedna z numerem telefonu i miejscem na potencjalną... reklamę?

Później autorzy żartów nie zaprzestają, są dziwne, są głupie, ale i bawić potrafią. Do tych dziwnych należy ten ze sceną z konferencji. Przypomina trochę filmy [Zuckerów](#), ale z mniejszym budżetem.

Mały budżet odbił się na innym aspekcie – na efektach specjalnych, choć w sumie, to jakie efekty? :-)

Fabula jest dziurawa (wieści z radia plus tajemnica, aby się prasa nie dowiedziała). Nie ma to znaczenia, film jest zabawny.

„**Atak pomidorów zabójców**”, jak pisałem, to film dziwny, tani, słabo zagrany, ale udany. Widać, że twórca i aktorzy nie traktowali go poważnie, ale udało im się, spodobał mi się, może przez nieco absurdalny humor? Może brak sensu? To dobry, lekki film, nawet na seans z dzieckiem.

Tytuł polski: **Atak pomidorów zabójców**

Tytuł oryginalny: **Attack of the Killer Tomatoes!**

Reżyseria John De Bello

David Miller jako Mason Dixon

George Wilson jako Jim Richardson

Gary Smith jako Sam Smith

Benita Barton jako Greta Attenbaum

Steve Cates jako Greg Colburn

J. Stephen Peace jako por. Wilbur Finletter

Artur Wyszyński